Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502. Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Niedziela 5 października 1919. | Nr. 269.

Rosyjscy kontrrewolucyoniści a Polska.

Oszczerstwo carskich najemników w Pradze.

(Od naszego korespondenta).

Praga, 3 października.

W Pradze czeskiej wychodzi osobliwy organ „Russkoje Dieło“.

Jest to organ reakcyonistów rosyjskich, „oficerów-dobrowolców“ i tym podobnych przeważnie awanturników, którzy teraz po różnych stolicach państw koalicyjnych — między innemi w Warszawie, a nawet w Krakowie — **tworzą za nieznanego pochodzenia fundusze armie ochotnicze, mające wedle zapewnień zwalczyć bolszewików i bolszewizm. Armie te oczywiście w pole dotąd z żadnej stolicy nie wyruszyły i prawdopodobnie wogóle nie wyruszą. Natomiast panowie oficerowie-ochotnicy wszędzie pozakładali sobie swoje kluby, gdzie się bardzo dobrze bawią na rozmaite sposoby.** Między innemi bawią się i polityką i własną dyplomacyą.

Taki klub istnieje i w Pradze. Jak już wspomnieliśmy, składa się on przeważnie ze skrajnych prawicowców rosyjskich. Skądinąd wiadomo, że rząd Masaryka, w każdym razie demokratyczny i postępowy, niechętnie patrzy na pobyt w stolicy czeskiej republiki tych monarchicznych bufonów, pozwalających sobie na wiele. Ale musi ich znosić, raz ze względu na tradycyjną przyjaźń rosyjsko-czeską, po drugie z jeszcze ważniejszego względu na koalicyę, której krótkowzroczni niektórzy kierownicy popierają tych dziwnego autoramentu darmozjadów. A ci — **zaczęli sobie nawet wydawać organ, który prowadzi swoją politykę zagraniczną, w niektórych wypadkach zresztą stanowiącą także wodę na młyn i czeskiej polityki wobec Polaków.** Trzeba przecież tych kosztownych panów jakoś użyć...

Do takich występów „Russkawo Dieła“, które i dla Czechów są miłe, bo są skierowane przeciw Polsce, należy niewątpliwie artykuł w ostatnim numerze tego organu, jaki nas doszedł, z 30 września, pod efektownym tytułem: **„Widmo średniowiecznych okropności“. Tem widmem jest Polska i jej pochód na wschód, naruszający „stan posiadania“ Rosyi „całej i nierozerwalnej“.** A oto w jakich słowach i obrazach to widmo jest przedstawione:

„L'appetit vient en mangeant“, jak mówią Francuzi, — zaczyna „Russkoje Dieło“. — To przysłowie najlepiej da się obecnie zastosować do Polaków. Nie zdążyło młode państwo polskie dobrze stanąć na nogach, nie zdążyło jeszcze dobrze zorganizować żadnej dziedziny swojego życia, a już dąży do opanowania cudzych ziem „ogniem i mieczem“ (!) — tymi środkami, tak właściwymi duchowi rozzuchwalonej, pozbawionej wszelkiej szlachetności polskiej szlachty. Rozstrzyganie ogniem i mieczem skomplikowanych kwestyi zagmatwanego życia Rzeczypospolitej było zwykłem zjawiskiem podczas całego jej istnienia (!)... Ani dwa i pół (?!) stulecia cywilizacyi, ani wielka wojna światowa... niczego nie mogły nauczyć Polaków. Przed nami powstają widma średniowiecznych okropności. Tymi samymi sposobami — pochlebstwem i kłamstwem wobec silnych, a ogniem i mieczem wobec słabszych — zabierają Polacy maloruskie, litewskie i czeskie (?!) — tu już wyraźny ukłon dla gospodarzy — ziemie. Nie zatrzymując się przed żadnym gwałtem, śpieszą Polacy postawić konferencyę pokojową przed faktami dokonanymi. Ale postanowienia tej konferencyi będą dla nas obowiązujące, jeżeli się będą opierać na sprawiedliwości i prawie, jeżeli zaś będą popierać gwałt i samowolę, to pozostaną dla nas martwą literą (no, no!)“

Skończywszy tę tyradę, „Russkoje Dieło“ zaczyna wstydzić Polaków z innej strony: „Wicher wolności roku 1917 przewiał nad całym światem. Wszędzie odbywają się zmiany w kierunku demokratyzacyi. Tylko w Polsce tego nie widać. Przed nami stoi Polska 17-go wieku z całem swem przegniłem bagnem szlacheckiem — inne są tylko dekoracye, inne słodkie mowy, ale duch pozostał ten sam. I jest to zupełnie zrozumiałe. Usunięta od rządzenia państwem polska szlachta, była obca wszelkim nowym prądom i znamionom w życiu narodów... Żyjąc przeważnie za granicą, przehulała ona swoje włości... i teraz rzuciła się na urzędy państwowe, widząc w tem tylko środek egzystencyi. Teraz, jak i przedtem, chce ta szlachta obrócić Galicyan, Wołynian i Podolan w swoich chłopów i niewolników“...

Cały artykuł dalej utrzymany jest w tym samym tonie. Nie trzeba go cytować dalej, ani też przytaczać jego konkluzyi, albowiem właśnie ten ton i tok argumentów jest charakterystyczny i znamienny. Prawdziwi, „korzenni“ Rosyanie z Pragi pragną przekonać koalicyę, że nie powinna pozwolić Polakom czynić dalszych terytoryalnych postępów na wschodzie, pomimo sukcesów ich oręża. Bić bolszewików Polacy mogą — owszem — w ten sposób ci panowie z Pragi mogą mieć szanse i nadzieję bez ryzyka kiedyś przenieść się z Pragi do Moskwy czy Peterburga. Ale zajmować kraju, z którego wypierają wojska i rządy bolszewików, Polakom nie wolno, bo to reakcyonaryusze z 17-go wieku, niosący w swoich rządach wszystkie okropności średniowiecza. Oni, panowie Rosyanie z Pragi, są okropnymi postępowcami i im czemprędzej oddać trzeba panowanie nad wszystkiemi ziemiami, niegdyś wchodzącemi w skład caratu, które wojska Rzeczypospolitej polskiej zdobywają. W samej Pradze jest napewno gotowych z dziesiątku gubernatorów dla Litwy, Białej Ru-

Pierwsza koronacya M. Boskiej w wolnej Polsce.



A) Pątnicy pod kościołem. — B) Obraz N. M. Panny we wsi Borek Stary koło Rzeszowa.

Strajk rolny postanowiony?!

Wybuchnie on jeszcze w pierwszej połowie października.

Warszawa (W. B. K.) dnia 3 października 1919. Na dzień dzisiejszy, na godzinę 5 po południu, zapowiedziane jest posiedzenie Rady głównej „Powszechnego Związku zawodowego pracowników rolnych“, organizacyi, grupującej, jak wiadomo, najradykalniejsze, przewrotowe elementy wiejskie. Wedle informacyi W. B. K., zasięgniętej w kołach politycznych, dokładnie obeznanych z nastrojami, panującymi wśród członków zebrania, **uchwalone zostanie proklamowanie strajku rolnego. Termin strajku będzie wyznaczony** [illegible] **na pierwszą połowę października. P. P. S. poprze wedle wszelkiego prawdopodobieństwa uchwałę strajkową.**

Wiadomość o zebraniu rozeszła się już w sferach politycznych stolicy; przypuszczalne uchwały są żywo komentowane, przyczem ze wszystkich stron słyszy się wyrazy oburzenia pod adresem P. P. S., że w tak ciężkiej chwili idzie ręka w rękę z komunistami, narażając ludność kraju na klęskę głodu.

Sensacyjny wynalazek lotniczy

Aeroplan inż. Tiepłowa przebywa w godzinie 700 kilom.

Lwów (W. B. K.). „Gazeta Wieczorna“ przynosi wiadomość o sensacyjnym wynalazku w dziedzinie lotnictwa. Otóż inż. rosyjski Tiepław skonstruował aparat na zasadzie lotu ptaków, który przy minimalnem użyciu benzyny (12 funtów benzyny na godzinę) przebywa **w godzinie 700 klm. (?). Lot jest bardzo spokojny i bez wstrząśnień.** Obecnie odbywają się próby z pierwszym aparatem tego typu.

si, Wołynia, Podola, no i Galicyi wschodniej zapewne, bo i to rdzennie rosyjska ziemia, podbita przez średniowiecznych Polaków ogniem i mieczem"...

Jeszcze ci panowie sami nic nie zrobili, jeszcze ich Kołczak czy Denikin idą wciąż jedną milę naprzód, a dwie wstecz, żyjąc tylko tem, co im koalicya da, a Polacy mieczem zrobią, a już występują oni przeciwko tym samym Polakom, jako prawi dziedzice nietykalnego w całej rozciągłości spadku po caracie, rzucając oszczerstwa na Polskę przed koalicyą. A my im mamy za to utrzymywać legie oficerskie i pomagać formować z jeńców ochotnicze oddziały, które zapewne, — po zwalczeniu bolszewików przez Polaków, będą walczyć z tymi samymi Polakami o ziemie „litewskie, białoruskie i małoruskie"...

Co opowiada zagranicą Morgenthau.

Londyn, 4 października.

Paryski korespondent angielskiego dziennika „Daily News" spotkał się w Paryżu z panem Morgenthau i zapytywał go o jego wrażenia z Polski. Pan Morgenthau był dość wstrzemięźliwy w swych wynurzeniach, na ogół jednak **przyznał, że wiadomości o pogromach w Polsce były wielce przesadzone.** Zdaniem jego we wszystkich zaburzeniach na całym obszarze ziem polskich nie zginęło więcej nad 300 Żydów.

Pogromy w Wilnie były czystem zmyśleniem, a opowiadanie o 2.000 zamordowanych Żydów rozgłaszane przez niektóre żydowskie gazety okazały się wierutną bajką. Pan Morgenthau powiedział dalej, że **rząd polski starał się uczciwie zażegnać dalsze ekscesa.** Wierzy on, że **usiłowania asymilatorów żydowskich w Polsce doprowadzą do obalenia zapory jaką stawiają syoniści pomiędzy Żydami a resztą społeczeństwa.**

Za to patrzy amerykański polityk z wielkim pesymizmem **na przyszły stosunek nowych państw,** które powstały na gruzach Austryi do niemieckiego sąsiada. Zdaniem jego Niemcy to olbrzym chwilowo wyczerpany, który wkrótce przyjdzie do siebie. W gruncie wojna nie zniszczyła jego zasobów, **nie spustoszyła ani kawałka niemieckiej ziemi,** nie zabrała surowców, nie zburzyła jedności Niemiec. Jeśli państwa sąsiadujące z Niemcami nie zaprzestaną walk. **Niemcy ockną się prędzej niż się tego świat spodziewa i gotowa odebrać zabrane sobie ziemie.** Wywody pana Morgenthau są niewątpliwie słuszne, z wyjątkiem ostatniego wniosku, który brzmi pesymistycznie. Sądzimy jednak, że pod tym względem okaże się złym prorokiem. Mogą się Niemcy odrodzić wewnętrznie lecz nie odzyskają już ani piędzi ziemi polskiej niegdyś zrabowanej.

Co będziemy jeść i czem będziemy palić?

Krytyczny brak mąki.— W przyszłym tygodniu zbraknie chleba kartkowego. Tylko rząd może zapobiedz głodowi. — Krajowa produkcya cukru nie pokryje zapotrzebowania. — Konieczność sprowadzenia cukru z zagranicy drogą kompensaty za inne towary. — Brak tłuszczów. — „O ziemniaki nie trzeba się obawiać". — Fatalna sytuacya węglowa. — Niema dowozu węgla z Górnego Śląska. — Starania gminy o drzewo.

Kraków, 4 października.

(L) Wobec olbrzymich braków aprowizacyjnych, jakie od długiego już czasu trapią nasze miasto, chcąc zasięgnąć informacyi jak przedstawiają się w tym kierunku horoskopy na przyszłość, udaliśmy się do kierownika działu aprowizacyjnego starsz. radcy magistratu p. Sawińskiego. Niestety zaczerpnięte u źródła wiadomości bynajmniej nie przedstawiają się pomyślnie i nie mogą nas uwolnić od ogarniającej wszystkich coraz dotkliwszej troski: jak przetrwamy ciężki okres zimowy?

Oto co mówi nadr. Sawiński:

Pod względem zaopatrzenia miasta w mąkę znajdujemy się obecnie w

ROZPACZLIWEJ SYTUACYI.

Od połowy lipca b. r. niema żadnego przydziału mąki kuchennej, wszelkie zaś zapasy mąki przeznaczonej na wypiek chleba są już na wyczerpaniu, tak że o ile nie nadejdą nowe transporty tego artykułu, **już w przyszłym tygodniu ludność Krakowa pozbawiona będzie zupełnie chleba kartkowego** i skazaną zostanie znowu na chleb pozakartkowy, w drodze pokątnej bowiem wykup zboża od drobnych producentów odbywa się w najlepsze i tą drogą, za wysokie sumy można zawsze mąkę nabyć.

Ministerstwo aprowizacyi zgodziło się wprawdzie na przydzielenie Krakowowi 200 wagonów zboża z powiatów miechowskiego i pińczowskiego, a sprawa wykupu tego zboża i sprowadzenia go do Krakowa jest już w pełnym toku, zapasy te wystarczą jednak na zaopatrzenie miasta w mąkę kuchenną i chlebową zaledwie na okres półtora miesiąca.

WYNIK ZBIORÓW

tegorocznych w Galicyi zachodniej jest średni, wcale nie najgorszy, ogromne jednak obszary ziemi w Galicyi wschodniej i na kresach północno-wschodnich wskutek wypadków wojennych nie zostały obsiane, stąd więc niedostateczna ilość zboża nie pokrywa zapotrzebowania ludności cywilnej, tembardziej, że duże jego zapasy muszą być przeznaczone na zapotrzebowanie wojska.

Zaopatrzenie miast małopolskich, a tem samem i Krakowa, w mąkę zależeć będzie przedewszystkiem od tego, jak ukształtuje się sprawa wykupu zboża od producentów, o czem zadecydować mają uchwały Sejmu warszawskiego. Od Sejmu zależeć będzie czy zostanie zaprowadzony wolny handel zbożem czy też zarządzone będzie przymusowe oddawanie nadwyżek zboża przez rolników. Producenci wstrzymują się obecnie na ogół od sprzedaży zboża, twierdząc, że ustawowo ustanowione ceny nie pokrywają kosztów jego produkcyi, spodziewają się też wolnego handlu, w którym produkta ich będą mogły uzyskać wyższą cenę.

Wobec tego jednak że przy wolnym handlu ceny byłyby zbyt wysokie i szerokie warstwy ludności nie byłyby w stanie ich opłacać, jedynym ratunkiem dla **nas może być energiczna akcya rządu** w kierunku przymusowego wykupywania kontyngentów ustawowych zboża przy podniesieniu ceny producentom.

Jeżeli rząd weźmie się energicznie do owej akcyi, miasta Małopolski mogą liczyć na zaspokojenie swych potrzeb i zapobieżenie katastrofalnemu brakowi mąki.

SPRAWA CUKROWA

również nie przedstawia się pomyślnie. **W najbliższym czasie sprzedawać się będzie melasę po 200 gramów na osobę, zaledwie za drugą połowę lipca.** Dla dostatecznego zaopatrzenia miasta w cukier starania gminy miejskiej wystarczyć nie mogą i tu bowiem **konieczną jest jak najszybsza akcya rządu.** Krajowa produkcya cukru bezwarunkowo nie pokryje zapotrzebowania ludności, jedynem więc wyjściem z kłopotliwego położenia byłoby sprowadzanie cukru w większych ilościach z zagranicy, szczególnie z Czecho-Słowacyi, gdzie są znaczne zapasy tego artykułu do nabycia. Rząd poczynił już kroki dla zakupna cukru z Czech, wobec tego jednak, że 1 kilogram cukru loco Czechy kosztuje 2 franki, przy zamianie na korony cena wyniosłaby około 26 koron za 1 klg., do czego należy doliczyć koszta cła, transportu itd.

Jedynie w drodze rekompensaty ceny byłyby niższe. od rządu zależy czy ofiaruje dostateczną ilość nafty, smarów itp. na zamianę za cukier, do której to akcyi kompetensacya gminy już nie sięga.

ZAOPATRZENIU MIASTA W TŁUSZCZE

musi podołać wyłącznie produkcya miejscowa, wobec czego sprawa ta nie przedstawia się pomyślniej niż inne. Kampania ratownicza amerykańska już się skończyła, rząd amerykański, któremu zawdzięcza się względnie dobre przetrwanie ubiegłego roku gospodarczego nie będzie już nadal zajmował się wysyłką tłuszczów do Europy. Nie można też liczyć na sprowadzanie tego artykułu z zagranicy, wobec fatalnego stanu naszej waluty, który paraliżuje i tamuje cały ruch handlowy.

WOLNY HANDEL ZIEMNIAKAMI

i pozostawienie przez magistrat wszelkiej inicyatywy w tym kierunku kupcom i osobom prywatnym nie odbije się — wywodził nadr. Sa-

---

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIESC Z DNI OSTATNICH. 39

Lucyan, pomimo że sam nie miał zbyt pochlebnego wyobrażenia o energii i przenikliwości Nurczyka, uczuł się do żywego oburzony pogardliwemi słowami Zofii:

— Pani nie warta swojego męża! — zawołał, zapominając zupełnie o zasadach uprzejmości towarzyskiej.

— Iii... co pan... — zrobiła obrażoną minę — także grzeczny kawaler!... Myśli pan, że mi tak bardzo znowu o pana chodzi?!... Dziesięciu lepszych znajdę!...

— Nie wątpię!... — uśmiechnął się ironicznie — a co będzie, kiedy mąż się dowie?...

— Pan mu nagada może?...

— O! ja bynajmniej, nie mam zwyczaju wtrącać się w cudze sprawy małżeńskie, ale może się dowiedzieć w inny sposób...

— Nie dowie się, a choćby i nawet... — machnęła lekceważąco ręką i kazała kelnerowi podać czekoladę mrożoną.

Porucznik spoważniał nagle. Przypomniał sobie, że kiedy raz w rozmowie ze Stanisławem spytał go półżartem: „a cobyś ty zrobił, gdyby cię żona znowu zdradziła?" — w sennych łagodnych oczach tego cichego spokojnego człowieka błysnęło coś strasznego. Pobladł, zacisnął pięści i rzekł:

— Wtedy, wtedy jabym... ale nie to niemożliwe!... Ona zbłądziło raz i to się już nie powtórzy!...

— Wiem, że na panią przestrogi nie działają — rzekł Boracz — ja jednak uważam sobie za obowiązek powiedzieć pani tyle: niech pani zanadto nie igra z dobrą wiarą męża, bo może się pani zawieść na jego niedołęstwie...

— Już ja się go nie boję... Oj! — okrzyk ten wyrwał się z jej ust na widok wchodzącego do kawiarni starego Szmida, który ją zmierzył tak surowem spojrzeniem, że ta się skuliła w sobie.

— Przepadł jedwabny sweater!... mignęła jej myśl — stary będzie wściekły!...

— Ja już muszę iść... — zdjęła z poręczy krzesła koronkowy pompadourek i zaczęła szybko naciągać rękawiczki — umówiłam się z przyjaciółką...

Lucyan przeszył ją badawczym wzrokiem.

— Kto to jest ten pan, którego się pani tak przestraszyła?...

— Ja... ja się wcale nie przestraszyłam... Dowidzenia panu:

— Być może, ale kto to jest?...

— To jest jeden bardzo bogaty i godny człowiek...

— Ale jak on się nazywa ten bogaty i godny człowiek?...

— Doprawdy, że nie pamiętam...

— Aha! pani nie pamięta...

Skinęła mu głową i szybko opuściła kawiarnię.

Po odejściu Nurczykowej młody Hallerczyk przesiadł się w ten sposób, że znalazł się naprzeciw Szmida...

Zczepili się spojrzeniami, płonącemi ciekawością... Oczy Boracza żarzyły się wyzwaniem dumnem, zuchwałem, zielonkawe na pół ukryte pod opuchłemi powiekami źrenice Szmida miały wyraz chłodnej pogardliwej ironii...

Wpatrywali się w siebie długą chwilę, jakby czekając, który z nich pierwszy się znuży...

Szmid palił spokojnie cygaro, Lucyan bębnił nerwowo palcami po blacie stolika...

Wreszcie Szmid strząsnął resztki popiołu na popielniczkę, zgasił niedopałek cygara, wstał i podszedł krokiem śmiałym, zdecydowanym do swego vis-a-vis...

— Zdaje że my się znamy!...

— Tak, panie, znamy się napewno!...

— Pozwoli pan, że usiędę, bo mam z panem do pomówienia!

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiński — bynajmniej szkodliwie, — jak to niektórzy przypuszczają — na zaopatrzenie miasta w ziemniaki. Wobec wolnego handlu producenci z Królestwa, skąd zwyczajnie dowożono do 50 proc. ziemniaków, pokryją zapotrzebowanie miasta, przyczem spodziewać należy się, że i z okolicznych powiatów dowóz tego artykułu będzie znaczny. Cena nie powinna przekraczać 40—50 K za cetnar metryczny. Niektóre konsumy przeprowadziły już umowę z producentami i zakontraktowały dostawę ziemniaków dla swych członków.

Po tańszej cenie możnaby jedynie sprowadzić ziemniaki z Poznańskiego, brak jednakże wagonów, potrzebnych na transporty zboża, cukru i t. d. utrudniłby tę akcyę.

KATASTROFALNIE

wprost przedstawia się sprawa zaopatrzenia miasta w opał.

Zapotrzebownie węgla dla kolei, armii i przemysłu jest olbrzymie, kwestya zaś opału domowego wobec tamtych traktowana jest po macoszemu i znajduje się na ostatniem miejscu. Magistrat krakowski czyni starania o powiększenie kontyngentu węgla z kopalń krajowych, który do tej pory pokrywa zaledwie 25 procent zapotrzebowania i o zakupno jak największej ilości drzewa; poczyniono nadto starania o inne środki opałowe, i w tym kierunku pewna akcya jest już w toku.

OPINIA WICEPREZ. SAREGO.

W sprawie katastrofalnego braku węgla udzielił nam nadto wiceprezydent Sare następujących informacyi:

Przyczyną grożącej miastu katastrofy węglowej jest zmniejszony dowóz węgla wskutek zastoju produkcyi na Górnym Śląsku, który w znacznej mierze dostarczał zawsze węgla szczególnie Galicyi wschodniej. Wobec ustania stamtąd transportów, produkcya galicyjska musi obecnie rozdzielić się na zapotrzebowanie obu części kraju, tak wschodniej jak zachodniej.

Na wrzesień przydzieliło ministerstwo dla Krakowa 400 wagonów węgla z kopalń galicyjskich, z tych **przyszło dotąd jedynie 269 wagonów.** Wobec tych braków gmina czyni energiczne starania o drzewo opałowe. **Zakupiono już tysiąc kilkaset wagonów drzewa z Niska,** transport jednak odbywa się bardzo powoli, wskutek braku wagonów. Dziennie przychodzi zaledwie parę wagonów drzewa, które sprzedaje się już rżnięte w miejskim składzie przy ul. Warszawskiej w cenie 35 koron za 1 cetnar metryczny, składy prywatne, o ile wogóle są zaopatrzone w drzewo, sprzedają je już w cenie 50 kor za cetnar.

Polepszenie tak ciężkiej dziś sytuacyi opałowej zależy od powiększenia produkcyi węgla na co niestety nie bardzo można liczyć.

Poza linią demarkacyjną.

Z podróży korespondenta nowosądeckiego „Gońca krakowskiego“ na Spiszu.

Nowy Sącz, 4 października.

Podczas ostatnich dwóch dni świąt (w niedzielę 28 września i w dniu następnym św. Michała) udała mi się wycieczka do Lubowli, Podolińca i Kesmarku. Oczywiście trzeba było przezwyciężyć pewne trudności i formalności i użyć rozmaitych wybiegów zwłaszcza poza linią demarkacyjną po stronie czeskiej okupacyi.

W Lubowli, Podolińcu i Kermarku udało mi się zetknąć z szeregiem wybitniejszych **Polaków** z sfer mieszczańskich i włościańskich — inteligencyi polskiej — jak wiadomo brak tam.

Zebrane wiadomości i informacye streszczają się w następujący sposób:

Wszyscy Polacy bez wyjątku, na wypadek zarządzonego plebiscytu oświadczą się za Polską. W najzapadlejszych kątach na tem stanowisku stanie polska ludność włościańska na Spiszu.

Agitacyi nie potrzeba nam tu żadnej — jak mnie zapewniali gazdowie spiscy — co serce od lat czuje, to rozumem pokieruje.

Żalili się tylko nasi rodacy, że gdy jeszcze do niedawna starali się Czesi polską ludność spiską kaptować rozmaitemi sposobami, przekonawszy się iż na wypadek plebiscytu nie znajdzie się ani jeden renegat — obecnie prześladują w rozmaitych formach i sposobach. W szczególności **odmawiają ludności polskiej cukru, węgla, nafty i innych koniecznych artykułów.**

Pomoc w tym kierunku otrzymywali nasi Rodacy ze strony Komitetów obrony ziemi spiskiej w Piwnicznej i Nowym Sączu. Czesi jednak spenetrowawszy to, każdą przesyłkę przyłapują i konfiskują. Niedawno w ten sposób oficer czeski koło Lubowli przywłaszczył sobie trzy beczki nafty, przeznaczone i wysłane przez Komitet piwniczański dla ludności polskiej na Spiszu. Fakt ten dał nawet powód do pewnych nieporozumień pomiędzy komendantem straży wojsk naszych w okolicy Piwnicznej i Lubowli, a dr N. przewodniczącym Komitetu piwniczańskiego. Ostatecznie sprawa wyjaśniła się, lecz nadakom naszym niczego nie można już posłać, bo wpadnie całkiem pewnie w ręce czeskie.

Ku zadowoleniu memu dowiedziałem się od tamtejszych wybitnych Żydów, że w razie plebiscytu — wszyscy Żydzi na Spiszu oświadczą się za Polską. — Nakazuje nam to nasz rozum polityczny — jak mi w rozmowie podało kilku wybitnych Żydów — a nadto pod obecną okupacyą czeską widzimy, jak jest naszym współwyznawcom w Czechach i jak byłoby nam pod panowaniem czeskim. Z tem przed Czechami nie kryją się.

— Żydzi w Polsce, są tak związani z Polską, powiedziano mi na końcu — jak w żadnem innem państwie i mimo narzekań spotykanych w prasie, Polski nigdy nie opuszczą.

Politycznego wyrobienia wśród Żydów spiskich dotychczas nie było. Do czasów upadku węgierskiego czuli się oni w pierwszym razie Węgrami, a potem dopiero żydami. Do niczego nie mieszali się, oddając się swoim zajęciom, przeważnie handlowi, przedsiębiorstwom lasowym i drzewnym, a w drobnej części rolnictwu. Obecnie polityka żydów na Spiszu rozwija się w trzech kierunkach.

Mianowiecie po linii ortodoksyjnej, asymilatorskiej i syonistycznej. Ten ostatni kierunek popierają Czesi. W Kesmarku dość silną nawet jest organizacya syonistyczna, której przewodzi ruchliwy agitator Dr Blaustein.

Rusini, którzy razem z Niemcami stanowią jedną trzecią część ludności spiskiej — są dotychczas niezdecydowani.

Część obałamucona przez moskalofilów grawituje ku Czechom, część zaś — dość poważna — zachowuje się zupełnie biernie. Ta część milczy o tem zupełnie, jakie zajmie stanowisko podczas plebiscytu. Wszyscy natomiast Niemcy — jak Żydzi — oświadczą się za Polską.

Jakie na mnie zrobiło wrażenie wojsko czeskie, jaka jego dyscyplina, ilość na Spiszu itp. o tem przemilczam związany danem słowem.

(r.)

„Lżyj pan je, bo to są Polki!...“

Brutalne objawy gruboskórności niemieckiej na ulicach Wiednia.

Kraków, 4 października.

(?) Kraków jest tolerancyjny. A ktoby o tem wątpił, niech wyjdzie w pogodny dzień na planty, niechaj spróbuje zaczerpnąć w płuca świeżego powietrza na Błoniach, niech przejdzie się ulicami naszego grodu, niechaj zajrzy do tej lub owej kawiarni — zewsząd jego uszu doleci szwargot niemiecki.

I jakkolwiek szwargocą tym językiem nie tylko przybysze zagraniczni, nie zdarzyło się jeszcze, aby doszło z tego powodu do jakiejś ulicznej awantury, któraby epilog swój znaleźć musiała przed sądem.

Nie zdarzyło się to, bo my, Polacy, jesteśmy ostawieni ze swej — tolerancyjności.

Inaczej rzecz się ma nad modrym Dunajem, w stolicy byłej monarchii Habsburgów, gdzie nie tylko odmawia się gościnności obywatelom państwa polskiego, ale skąd także wypędza się język polski, gdzie dźwięk mowy polskiej drażni uszy pewnych gruboskórców wiedeńskich do tego stopnia, że powoduje to — awantury publiczne.

Świeżo jedna właśnie z takich awantur znalazła swój epilog w sądzie wiedeńskim.

Była to sprawa o obrazę honoru, wniesiona przez kapitana Oskara Schauflera i jego małżonkę Irmę Schaufler, przeciw nadporucznikowi rezerwy i słuchaczowi filozofii w jednej osobie, Aurelemu Wolframowi.

Jak to wynika ze skargi, dnia 13 maja, podczas jazdy tramwajem elektrycznym, pomiędzy panią Schaufler a oskarżonym przyszło do sprzeczki. Pani Schaufler, która w rozmowie, prowadzonej w tramwaju ze swoją teściową, posługiwała się językiem polskim i przy wysiadaniu natknęła się mimowoli na jednego z gości, który z tego powodu począł protestować. Gdy pani Schaufler przeprosiła go za nieuwagę, oskarżony Wolfram, który miał na sobie wtedy mundur, począł wołać do tego gościa: „Lżyj pan je, bo to są Polki!“...

— A jeżeli? — uczyniła na to p. Schaufler uwagę. — Czyż nie wolno mówić mi po polsku? Pohamuj się pan. Jestem żoną niemieckiego oficera.

Odpowiedź brutalnego „oberleutnanta“ dosłownie brzmiała:

„Zamknij pysk, ty polska świnio, bo inaczej otrzymasz policzek“.

Pani Schaufler na takie dictum odrzekła:

— Mąż mój jest oficerem niemieckim, rozmówi się on z panem po niemiecku!

— Powieś się pani wraz ze swym oficerem — ryczał w odpowiedzi niemiecki brutal. — Mąż pani jest durniem, że się ożenił z taką głupią gęsią.

Konduktor zaryglował całą awanturę, budzącą wśród pasażerów wielkie oburzenie, wyrzuceniem wojowniczego „oberleutnanta“ z tramwaju.

Dalszy ciąg sprawy rozegrał się w sądzie. **Tu już odwaga opuściła nieco niemieckiego brutala.** Tłumaczył się on, że nie pamięta słów, **jakiemi zelżył panią Schaufler, oraz że uczynił to** w chwili rozdrażnienia.

Na propozycyę sędziego, aby **przeprosił skarżących i wyraził ubolewanie z powodu owego** zajścia, oskarżony odpowiedział:

— Mogę tylko wyrazić żal z powodu **podobnego** zachowania się wobec damy, ale żadnego **innego** oświadczenia złożyć nie mogę, **ponieważ** wówczas prawnie **w swoich narodowych (sic!) uczuciach czułem się obrażony, gdyż p. Schaufler, mimo, iż może całkiem dobrze mówić po** niemiecku, **prowadziła w tramwaju rozmowę w języku polskim, jakkolwiek na mej czapce oficerskiej widziała niemiecko-narodową kokardę...**

Nic chyba bardziej nad tę **samoobronę nie** kwalifikuje „oberleutnanta“ Wolframa **do rzędu** okazów zoologicznych niższego gatunku.

Snadź nawet w środowisku niemieckiem **gatunek ten nie jest zbyt rozpowszechniony, skoro** zeznania świadków, również Niemców, **dla owego bursza niemieckiego brzmiały — potępiająco.** Kapitan Richter n. p. zeznał, że **oskarżony,** jak świadek dokładnie słyszał, pod **adresem** pani Schaufler ryczał: **„Stul pysk, głupia gęś!“** Kapitan ów dziwił się, że oskarżona **ani** słowem nie reagowała na tę **niesłychaną obrazę,** ale ze łzami w oczach odpowiedziała, **że jest** żoną niemieckiego oficera.

Konduktor Józef Wessely, jako świadek, **zeznał,** że oskarżony rzucił pod adresem **napadniętej** wyraz „Kanaille“. Pani Schaufler **sama** nic rzuciła obelg, była tylko bardzo **wzburzona** i płakała.

Po przesłuchaniu świadków rzecznik strony skarżącej, adwokat Wollner, domagał się **surowego** ukarania oskarżonego, który **zupełnie bezpodstawnie skarżącą w tak niesłychany sposób obraził i znieważył cały polski naród.**

Oskarżony w swem ostatniem słowie **podniósł,** że działał tylko wskutek „obrażonego **u**czucia narodowego“ (!), wskutek wzburzenia i z tego, że **Polaków musi uważać za współwinnych** rozbicia państwa niemieckiego...

Sędzia nie uznał idyotycznych wywodów **gruboskórego** niemieckiego słuchacza filozofii i uwzględniając „okoliczności łagodzące“, **skazał** go na 100 koron kary lub 2 doby aresztu.

Strona skarżąca, osądzając, iż pan sędzia zbyt tanio, bo zaledwie na sto koron! — ocenia występek brutalnej napaści na bezbronną kobietę i ordynarnego lżenia narodowości polskiej, zaprotestowała przeciwko owemu wyrokowi.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Sobota 4 października

Św. Franciszka Serafina

Wschód słońca 6·45

Zachód słońca 6·13

Długość dnia 11·32

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Polityka“.
Sobota: „Asystent“ (nowość).
Niedziela popoł.: „Śluby panieńskie“.
Wieczór: „Asystent“.

TEATR POWSZECHNY

Piątek: „Niobe“.
Sobota: „Księżniczka Trebizondy“.
Niedziela popoł.: „Chrześniak wojenny“.
Wieczór: „Medal 3-go Maja“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Dziś: Po raz pierwszy — Nowość — „Niobe“ czyli Żywy posag, operetka w 4 aktach O. Strausa.
W niedzielę pop. o 4 g.: „Tam gdzie skowronek śpiewa“, wieczór o g. 8 i pół: „Niobe“.
W poniedziałek: „Niobe“.
Wtorek: „Niobe“.

Tow. Polsko-Amerykańskie.

Pod hasłem zbliżenia polsko-amerykańskiego odbyło się w Warszawie inauguracyjne posiedzenie nowo założonego Tow. Polsko-Amerykańskiego w Stow. Kupców Polskich.

Zebranie zagaił ks. Stan. Lubomirski zapraszając na przewodniczącego marszałka Pułaskiego, który został mianowany radcą legacyjnym I. kl. przy poselstwie w Waszyngtonie. Marsz. Pułaski, przedstawił cele Tow. Polsko-Amerykańskiego, poczem udzielił głosu prof. Askenazemu, który oświetlił stronę polityczną i gospodarczą zbliżenia polsko-amerykańskiego. Obecny na sali poseł Gibson wyraził radość z powodu powstania Tow. Polsko-Amerykańskiego, zaś prezes Rady miejskiej, p. Baliński z zadowoleniem stwierdził, iż siedzibą Tow. jest Warszawa.

Celem Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego jest dążyć do nawiązania ściślejszej łączności kulturalnej i ekonomicznej pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej i wzajemnie współdziałać rozwojowi stosunków handlowych, przemysłowych i finansowych, jak również i kulturalnych.

—o—

Lot Turyn—Warszawa.

Onegdaj o godz. 1 i pół, przyleciał z Turynu do Warszawy aeroplan włoski. Aparat ten, dwumiejscowy typu bojowego, pochodzi z fabryki Ansaldo, wybudowany był podczas wojny. Pilotem jest p. Stoppani, który niedawno odbył „raid“: Madryt—Rzym bez zatrzymania się. Jako pasażer przyleciał inż. Brezzi, dyrektor fabryki aeroplanów Ansaldo, konstruktor samego aparatu, jak również dwu znanych typów „S. V. A.“ i „Bolilla“.

Aeroplan powraca z długiej podróży: Turyn, Paryż, Amsterdam i z powrotem. Z Warszawy uda się do Poznania, Berlina, Pragi, Wiednia i Budapesztu, skąd powróci do Włoch.

Motor 800-konny, szybkości 225 km. na godzinę, pochodzi z fabryki „Fiat“.

—o—

Odezwa posłów niemieckich do Sejmu.

Dwaj „niemieccy posłowie do sejmu J. Spickerman i L. Wolff ogłosili odezwę do swych „współwyznawców“ i „rodaków w Polsce“, do włościan-kolonistów. W odezwie radzą im, żeby nie sprzedawali swych nieruchomości w Polsce i nie emigrowali, bo nastaną dla nich lepsze czasy. Pozatem motywują odezwę tem, że pieniądze mają teraz małą wartość.

—o—

Spekulanci pieniędzmi pod kluczem.

Wydział walki z lichwą przy Straży Obywatelskiej otrzymał doniesienie, że u niejakiego Adolfa Weinreba przy ul. Sebastyana l. 29 odbywa się handel tytoniem. Wskutek tego doniesienia udał się celem przeprowadzenia rewizyi komendant Straży, St. Tomaszewski wraz z pomocą, lecz zamiast tytoniu wykryto spekulacyę pieniężną. W szafie znaleziono znaczną gotówkę w koronach, markach, a w specyalnej 2 kg. torbie większą ilość banknotów rublowych. — Podczas tego, kiedy Weinrebową zawezwano do komisaryatu policyi przy biurze lichwy, Weinreb usiłował pieniądze te skryć, używszy do pomocy krewną swoją, Eleonorę Traub, która część tych pieniędzy usiłowała schować pod spódnicę. W porę jednak zauważono to i zamiarowi temu przeszkodzono.

Sprawę tę wraz z 7987 rubl. oddano dyrekcyi policyi do dalszego śledztwa.

Niezwykłe zajście w restauracyi.

Oblana kwasem siarczanym przez narzeczonego, który następnie otruł się sublimatem.

Warszawa, 3 października.

Onegdajszej nocy restauracya „Biesiada“ przy ul. Marszałkowskiej Nr. 107 w Warszawie była terenem rzadkiego zajścia między parą zakochanych.

Przy jednym ze stolików zasiadł przyzwoicie ubrany młodzieniec w towarzystwie eleganckiej modnie ubranej kobiety. Spożyli oni sutą kolacyę, obficie zakrapianą trunkami.

Około północy, gdy kelnerzy oznajmili gościom, że zakład się zamyka, młodzieniec ów, będący już pod „dobrą datą“, wyjął nagle z kieszeni sporą butelkę, zawierającą kwas siarczany, którym oblał swoją towarzyszkę.

Zaskoczona znienacka kobieta, nie zdołała uciec, skorzystał z tego jej towarzysz i wylał na nią całą zawartość butelki.

Gdy na krzyki nieszczęśliwej nadbiegli goście i kelnerzy i zajęli się ratunkiem, sprawca okrutnej zemsty wypił czarną kawę, do której uprzednio włożył pastylkę sublimatową.

Lekarz stwierdził, że nieszczęśliwa kobieta 27-letnia Wanda Jaworska, ekspedyentka sklepowa, ma poparzone: twarz, oczy, szyję, piersi, ręce i nogi, zaś towarzysz jej, 30-letni Józef Gnot, handlowiec, otruł się sublimatem. Gnot oświadczył się o rękę p. Jaworskiej, lecz terminy ślubu stale odraczał, natomiast stale pod różnymi pretekstami wyłudzał od Jaworskiej pieniądze.

Skandal mieszkaniowy przy ul. Podwale Nr. 3.

Biedna wdowa z czworgiem dzieci wyrzucona z mieszkania przez nieludzką właścicielkę domu. — Trzy dni i trzy noce pod gołem niebem.

Kraków, 4 października.

(T) Niezwykły wypadek zdarzył się w naszem mieście, który jest znamienny jako oznaka upadku moralnego i zaniku uczuć ludzkich u pewnych sfer naszego społeczeństwa.

Jest to zdziczenie moralne — wynikłe zapewne skutkiem długoletniej wojny — nie przeczymy temu — ale jednak w wysokim stopniu smutne jako objaw u nas zdaje się częsty, żądny chociaż minimalnych zysków ze szkodą bliźniego. Oto przed dwoma dniami p. Rozalia Paleczkowa wdowa z czworgiem nieletnich i chorych dzieci a zamieszkująca **suteryny** przy ul. Podwale l. 3 **została przez właścicielkę tej kamienicy nieznanego nazwiska, z pomocą stróża tej kamienicy Teofila Ślewińskiego z dziećmi wyrzuconą na podwórze tego domu.**

Nieszczęśliwa kobieta nie może znaleźć mieszkania i pozostaje tam pod gołem niebem już przez trzy dni i trzy nocy. Jak wiadomo wieczory teraz mimo pogody są bardzo chłodne.

Jak się dowiadujemy, właścicielka kamienicy użyła podstępu, uzyskując na swej nieszczęśliwej lokatorce egzekucyę sądową (!). — Miał w tem wszystkiem pośredniczyć ów stróż Ślewiński, który podobno otrzymał od pewnej damy lekkich obyczajów (a rzekomo przyjaciółki już mieszkającej tam podobnej córy Koryntu (z frontu), jako zapłatę za pośrednictwo 200 koron.

Jakkolwiekbądź historya ta się przedstawia jest to horendalne i w wysokim stopniu nieludzkie postępowanie. Pomijając już to, że w obecnej porze chłodnej, pozostawienie kogoś przez kilka dni i nocy na wolnem powietrzu, naraża go na ciężką chorobę i śmierć, to przedewszystkiem takie postępowanie wpływa na ogół demoralizująco — i podobny czyn w obecnych czasach jest w wysokim stopniu nie obywatelskim. Dziwimy się bardzo pewnym władzom, które nietylko pozwalają ale sankcyonują podobne nadużycia. **Toteż paskarze mieszkaniowi szaleją!!**

Mamy nadzieję, że władze policyjne wglądną natychmiast w tą nad wyraz przykrą sprawę.

—o—

Aresztowanie paskarza mieszkaniowego.

Kelner restauracyi hotelu Pollera, Kisielewski, za wskazanie mieszkania zażądał od oficerów pp. N. i Sz. kwoty 2000 koron, a odnajemca, jego kolega, niejaki Suder, zamieszkały przy ul. Dietla 88, żądał za odstąpienie jednego pokoju z kuchnią — brudnego, ciemnego, wraz z umeblowaniem w postaci dwóch zniszczonych łóżek, balii, garnków, stołu i t. p. drobiazgów, tylko 1200 koron.

Na skutek doniesienia Straż Obywatelska skierowała sprawę do prokuratoryi państwa, celem ukarania winnego lichwiarza.

Wszelkie nadużycia należy zgłaszać w Wydziale walki z lichwą przy Straży Obywatelskiej (pałac Larysza, w godzinach urzędowych.

Podwójne samobójstwo.

Inżynier pozbawia się życia rzekomo z powodu zatargu z właścicielem domu, który chciał go wyrzucić z mieszkania.

Kraków, 4 października.

(T) Wczoraj wieczorem o godzinie pół do 10 pozbawił się życia w swem mieszkaniu Adam Bieniaszewski lat 38 inżynier przy ulicy Smoleńsk 18 II p.

Jak opowiadają jego sąsiedzi ś. p. Bieniaszewski już od dłuższego czasu był w zatargu z właścicielm tej kamienicy, który rzekomo postanowił go z mieszkania wyrzucić. Bieniaszewski tak sobie to przybrał do serca, że wczoraj postanowił pozbawić się życia. Wieczorem zamknął się w swem mieszkaniu i wystrzałem z rewolweru skierowanym w serce zranił się bardzo ciężko.

Następnie (co widać po śladach krwi) ze środka pokoju podszedł ku otwartemu oknu i rzucił się z drugiego piętra rozbijając sobie czaszkę o bruk.

Jak badania lekarskie wykazały, strzał z rewolweru był śmiertelny. Po zbadaniu na miejscu przez komisyę sądowo-lekarską, zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Aresztowanie redaktora „Dziennika Nowego".

ARESZTOWANO GO Z ROZKAZU KOMISARZA NADZWYCZAJNEGO, P. ANUSZA.

Wczoraj w nocy w Warszawie z rozkazu komisarza nadzwyczajnego p. Anusza, w mieszkaniu swojem aresztowany został redaktor „Dziennika Nowego" p. S. Wołkowicz. Rewizyi w mieszkaniu nie dokonywano.

Aresztowany znajduje się w więzieniu Mokotowskim.

Dnia poprzedniego przeprowadzoną została ścisła rewizya w lokalu redakcyi „Dz. Nowego".

Jak donosi „Kuryer Poranny" p. Wołkowicz internowany został za przedrukowanie z „Das Juedische Volk" tendencyjnej i przekręconej wiadomości o samobójstwie studenta Brzozy.

—o—

„ASYSTENT" G. ZAPOLSKIEJ. Dzisiaj sobota 4 października, premiera najnowszej sztuki znakomitej autorki, z pp. Bednarzewską, Białkowską, Górską, Hryniewiczowną, Kacicką, Łuszczkiewicz-Gallową, Malczewską, Rotter, Samborską, Święcicką oraz z p. Dobrzańskim, Miarczyńskim, Nowackim, Orwidem, Puchalskim, Szymborskim i Sosnowskim, reżyserującym tę sztukę na czele. Sztuka otrzymała nową, oryginalną dekoracyę, pędzla p. Zygm. Wierciaka.

ŻYWNOŚĆ DLA DZIECI przysłaną przez misyę amerykańską i Centr. Komitet Pomocy dla dzieci można wydawać tylko w formie ugotowanej porcyi w kuchni przez komitet nadzorowanej. Wydawanie komukolwiek w innej formei, w szczególności w stanie surowym do domu jest niedopuszczalne. Zgłaszanie się o przydział poszczególnych porcyi do biura Komitetu jest bezcelowe. Dzieci potrzebujące odżywiania należy zapisywać do kuchen Komitetu w miarę ich zakładania. Równocześnie zawiadamia Komitet pomocy dla dzieci, że wskutek masowego nachodzenia biura Komitetu i uniemożliwiania przez to prowadzenia akcyi odżywiania 12.000 dzieci w Krakowie, nie będzie się przyjmować w biurze żadnych osób, chyba, że będą do biura Komitet wezwane. Wszelkie próby, zażalenia i t. p. należy wnosić pisemnie, przez pocztę pod adr.: Komitet pomocy dla dzieci, Kraków, Plac WW. Świętych 6, II p.

WYŚCIGI KOLARSKIE urządza Krakowski Klub cyklistów i motorzystów w dniu 19 bm. na przestrzeni Podgórze—Mogilany. W program wejdą 4 biegi a mianowicie: Bieg o mistrzostwo K. K. C. M., bieg gości, bieg ogólny i bieg motorów. Wpisy do biegów przyjmuje do 15 bm. p. Garzyński, ul. Sławkowska 6.

POWSZECHNY ZWIĄZEK ART. MALARZY I RZEŹBIARZY, otwiera w przyszłym tygodniu w swym lokalu przy placu św. Ducha ponownie wystawę dzieł sztuki. Równocześnie po przerwie letniej, rozpocznie się w tymże lokalu w klubie artystów, nowy sezon zebrań artystyczno - towarzyskich „Czwartki", które w ubiegłym sezonie cieszyły się niemałem uznaniem. Pierwszy wieczór czwartkowy odbędzie się dnia 9 bm. Codziennie oprócz czwartków, odbywać się będą w nowej sali „Domu artystów" wykłady i odczyty zespołu odczytowego literatów. Również wieczorem będą mieć miejsce w domu artystów wspólne ćwiczenia rysunkowe z modela „croquis"

TOW. MIŁOŚNIKÓW JAZDY KONNEJ urządza w dniach 10 i 12 października b. r. popisy hippiczne na placu tegoż Tow. w Olszy pod Krakowem. Początek konkursu o godz. 13-tej.

(T) **FAŁSZYWA STRAŻ OBYWATELSKA.** Wczoraj przyszedł do tutejszej fabryki tytoniu p. Robert Fischler kierownik pracy w fabryce cygar na Zabłociu, a to by podjąć należną mu racyę tytoniu. Gdy otrzymał tytoń (58 paczek po 5 K i 30 paczek po 1 K) udał się ku domowi. Było to wieczorem. Nagle przystąpił do niego jakiś nieznany jegomość w towarzystwie wojskowego sierżanta i zażądał natychmiastowego oddania tytoniu mówiąc, że jest członkiem straży obywatelskiej. Sterroryzowany p. Fischler oddał tytoń. Ajent policyjny p. Deresz wyśledził wczoraj fałszywego „obywatela" w osobie Mikołaja Opalucha, odebrał mu tytoń i aresztował.

ZDERZENIE POCIĄGÓW. Na stacyi Mława parowóz z wagonami manewrując, wpadł na przygotowany do odejścia pociąg osobowy. Cztery wagony osobowe 3-ciej klasy oraz parowóz (manewrujący) zostały uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było.

POCZTA LOTNICZA. Do Polskiej Izby handlowej w Genewie złożono projekt ustanowienia komunikacyi awiatycznej dla depesz i listów, idących z Polski na zachód i odwrotnie przez Czechy i Austryę. Wobec przeładowania linii telegraficznych projekt ten — o ile tylko się kalkuluje i nie napotka na trudności polityczne — miałby duże znaczenie dla uzyskania pośpiechu w komunikacyi handlowej.

SZPIEGZY NIEMIECCY W KIELCACH. W Kielcach kręcą się po mieście jacyś podejrzani mężczyźni, podający się za Niemców czy Włochów i dokonują różnych tranzakcyi skrzypcami szczególniej wśród młodzieży. Zachodzi podejrzenie, że są to może szpiedzy, a w każdym razie są dane, że w tranzakcyach swych oszukują łatwowiernych.

—o—

NA OFIARY Z GÓRNEGO ŚLĄSKA nadesłał do naszej redakcyi p. Adam Kowalski st. sierżant, 100 K zebrane na posterunku żandarmeryi w Rajczy.

—o—

BEZ PIĄTEJ KLEPKI.

Popłoch w ministerstwie handlu i przemysłu.

Dzienniki warszawskie donoszą, że w ministerstwie handlu i przemysłu powstał w ostatnich dniach nie[illegible] popłoch. Powód: dwóch [illegible]chowców wniosło podania o przyjęcie ich w poczet tegoż Ministerstwa. („Szczutek").

Ultimatum warszawskich robotników miejskich.

Dziś ma wybuchnąć strajk w elektrowni, gazowni, tramwajach i wodociągach.

Warszawa. (W. B. K.) Wczoraj o g. 2 po południu odbyło się **zebranie Związku robotników miejskich**, na którem uchwalono zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych z żądaniem natychmiastowego załatwienia postawionych przez tych robotników postulatów ekonomicznych.

Delegacya ma oświadczyć ministrowi Wojciechowskiemu, że o ile żądania ich nie zostaną do dzisiaj spełnione rozpocznie się strejk, tak, że stanie: elektrownia, gazownia, wodociągi i tramwaje.

Rząd sowietów w przededniu upadku.

Wiedeń. (BK) Jak podaje „Daily Mail", Balfour oświadczył, że o **rosyjskiej propozycyi pokojowej nie otrzymał żadnych wiadomości. Wie jednak z zupełnie pewnego źródła, że rosyjski rząd sowietów stoi bezpośrednio przed upadkiem.** Dzienniki sztokholmskie donoszą, że w **Rosyi zaczął się już przewrót antybolszewicki.** W Petersburgu sfery mieszczańskie opanowały już szereg gmachów.

Osłabienie ofenzywy bolszewickiej.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 3 października. Front litewsko-białoruski: **Nieprzyjaciel prowadzi energiczną akcyę wywiadowczą wzdłuż Berezyny, atakując jednocześnie nasze przyczółki mostowe pod Bobrujskiem i Borysowem. Na odcinku poleskim bolszewicy odrzuceni naszą kontrakcyą poza rzekę Ptycz, w dniu wczorajszym ataków nie wznawiali.** Front wołyński: Spokój.

Denikin w odległości 40 mil angielskich od Moskwy.

Londyn. (PAT) Najważniejszym wypadkiem dla południowej Rosyi jest szybki pochód naprzód Denikina. Znajduje się on niewięcej jak 40 mil ang. od Moskwy. Słychać, że bolszewicy **z obawy przed napadem ogłosili stan oblężenia w Moskwie.**

—o—

Pogromy żydowskie w całej Rosyi.

Berlin. (BK) „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Hagi: Do Paryża przybył pewien major angielski, przydzielony do wojsk Denikina, który opowiada, że w całej Rosyi odbywają się pogromy żydowskie.

Francya musi w trwały sposób pogodzić Polskę z Rosyą.

Polska mogłaby uregulować sprawę krajów bałtyckich.

Wiedeń. (BK) „Temps" wysnuwa z dyskusyi Izby nad traktatem pokojowym następujące nauki: Przedewszystkiem musi Francya wobec Niemców uprawiać politykę polegającą na znajomości Niemiec. Następnie należy się pospieszyć **z odbudową wschodniej Europy.** Francya nie ścierpi, by dzisiaj armia Goltza, jutro zaś zreorganizowane Niemcy odgrywały rolę rozjemcy między bolszewikami a ich przeciwnikami, między Rosyanami a małymi narodami bałtyckimi, i między Rosyanami a Polakami. **Musimy armię polską i armię rosyjską wyposażyć** (szczególnie potrzebuje tego armia Judenicza) **i pogodzić interesa polskie i rosyjskie w trwały spokój.**

Paryż. (Havas) „Temps" ogłasza oświadczenie generała Rozwadowskiego, przewodniczącego polskiej misyi wojskowej we Francyi. **Generał** wyjaśnił sytuacyę, poczem oświadczył, że **Polska,** która dokonała już nadzwyczajnego wysiłku wojskowego, przekraczającego bezpośrednie jej potrzeby, mogłaby się podjąć jeszcze uregulowania spraw krajów bałtyckich, **lecz dla tego celu ma Polska bezwzględnie prawo i obowiązek domagać się poważnej współpracy i wydatnej pomocy sprzymierzeńców,** ponieważ sprawa ta leży nie tylko w interesie samej Polski, **lecz świata całego, który jest obowiązany podjąć tutaj wspólną akcyę.**

Dzikie pretensye Czechów do Śląska Cieszyńskiego.

Praga. (PAT) **Na** wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego poseł Hruban oświadczył, że **Czesi podtrzymują pretensye do całego Śląska Cieszyńskiego.** Były minister Vrbensky wskazywał na **potrzebę silnej armii.** Poseł Hruszowsky żądał, aby Czecho-Słowacy nie mieszali się do wewnętrznych spraw rosyjskich. Mówiąc o stosunku do Polski twierdził, że **Polska nigdy nie utrzymywała stosunków z Czecho-Słowakami,** lecz tylko z Madziarami. Narodowy socyalista Lauba podnosi również pretensye do Śląska i występuje **przeciwko hasłom bolszewickim i próbom dyktatury klasowej, które sprowadzić mogą tylko wojnę domową.** Poseł Maksa oświadcza, **że Niemcy w Czechach muszą się wyrzec marzeń o hegemonii i** o oderwaniu części rzeczypospolitej czeskiej. Podnosi **pretensye Czechów do całego Śląska Cieszyńskiego.** Pos. Wyszkowsky zaznacza, **że Rosya wkrótce zażąda głosu przy formowaniu się stosunków europejskich.** Zaznacza, że **Czesi nie myślą ustąpić ani pędzi ziemi Śląska Cieszyńskiego.** Objawiająca się tu i owdzie w państwie agitacya za dyktaturą proletaryatu mieści w sobie poważne niebezpieczeństwo.

Włosi chcą utopić swego premiera.

Medyolan. (BK) „Popolo d'Italia" zamieszcza gwałtowne ataki Mussolina przeciwko Nittiemu. Mussolin wzywa uczestników wojny, by ruszyli do Rzymu i rzucili Nittiego do Tybru.

Włochy nie są w stanie opróżnić Rjeki.

Berlin. (BK) „8-Uhr-Blatt" donosi z Bazylei, że odpowiedź rządu włoskiego w sprawie żądania przez entente opróżnienia Rjeki, nadeszła już do Paryża i ma opiewać, że rząd włoski nie odrzuca tego żądania, ale że nie da się ono wykonać wbrew zgodnej woli całego narodu włoskiego.

D'Annunzio grozi proklamowaniem republiki weneckiej.

Paryż. (PAT) Według doniesienia „Chicago Tribune" mobilizują Jugosłowianie w Zagrzebiu

roczniki 1880 do 1896. **Cztery baterye wyszły już przeciw Fiume.** D'Anunzio zagroził rządowi włoskiemu proklamowaniem republiki weneckiej.

Polska a pierwsza międzynarodowa konferencya pracy.

Warszawa (PAT). Na zaproszenie prezydenta Wilsona zbiera się dnia 29 b. m. pierwsza międzynarodowa konferencya pracy w Waszyngtonie, **która jest instytucyą stałą** w Lidze narodów i posiadać ma własne międzynarodowe biuro pracy w Genewie. Rząd polski wydelegował na pierwszą konferencyę w Waszyngtonie, zgodnie ze statutem, zawartym w ratyfikowanym już przez Polskę traktacie pokojowym, 2 delegatów rządu z rzeczoznawcami oraz wyznaczył jednego delegata, wybranego przez organizacyę pracowników i jednego delegata, wybranego przez organizacyę pracodawców. Ze strony rządu delegatami są: niż. Franciszek Sokal, Józef Rymer, Józefa Praussowa, inż. J. Rogowicz i inż. S. Leiser ze Śląska Cieszyńskiego, — ze strony organizacyi pracowników Edmund Bernatowicz, prezes rady okręgowej polskich Związków zawodowych, ze strony organizacyi pracodawców Jan Zagleniczny, były minister przemysłu i handlu, któremu towarzyszy inż. M. Jastrzębowski, jako rzeczoznawca. Na porządku dziennym konferencyi w Waszyngtonie figurują sprawy: **8-godzinny dzień, względnie 48 godzin w tygodniu pracy,** ochrona prac - kobiet i dzieci, walka z bezrobociem, zawarcie konwencyi w sprawie zakazu używania białego fosforu przy fabrykacyi zapałek. Delegaci rządu otrzymali już listy uwierzytelniające od naczelnika państwa i wyjechali dnia 2 b. m.

Rokowania sejmowych grup ludowcowych.

Warszawa. (W. B. K.) Rokowania między **Piastowcami a grupą Wyzwolenia w sprawie zlania się w jedną całość, toczą się dalej.** Piastowcy godzą się już zasadniczo na zjednoczenie, żądają oni między innymi, **aby z grupy Wyzwolenia ustąpił Thugut i zbliżeni do niego działacze,** ponieważ nie chcą brać odpowiedzialności za ich dotychczasową politykę, co zdepopularyzowałoby ich w masach. Jak się dowiadujemy **grupa Piasta występuje obecnie przeciwko dr. Stefczykowi,** kierownikowi Głównego Urzędu Ziemskiego. Jest to tem charakterystyczniejsze, że **dr Stefczyk uchodził za zbliżonego do Piastowców.**

Ponowny wyjazd delegatów Galicyi wschodniej do Paryża.

Warszawa (PAT). Klub posłów wschodnio-galicyjskich **wezwał ponownie posła Skarbka, Dąbskiego i Loewenherza do wyjazdu do Paryża.** Pan Skarbek wyjechał w poniedziałek.

2-godzinny strajk górników w Orłowej.

Cieszyn (PAT). Na szybie Głębokim w Orłowej w dniu 3 b. m. zastrajkowali górnicy. Poranna zmiana nie chciała zjechać na dół, **ponieważ od 14 dni górnicy nie otrzymali wcale mąki.** Niektórym rodzinom należy się z tego powodu 10—12 kilo mąki. Dopiero gdy górnikom przyrzeczono, że w najbliższych dniach otrzymają mąkę, **zjechali na dół po 2-godzinnym strajku.**

Ratyfikacya konwencyi wojskowej w Paryżu.

Paryż. (BK) Izba przyjęła przedłożenie o ratyfikacyi konwencyi wojskowej **między Francyą, Anglią i Stanami Zjednoczonemi** jednomyślnie 500 głosami.

Nakaz aresztowania redaktora „Eclair“

Paryż. (BK) Wydano nakaz aresztowania Ernesta Judeta, redaktora „Eclair“.

„SZCZUTEK“ ostatni swój zeszyt wydał jako numer specyalny „dom waryatów“. W „zwaryowanym“ tym na tle polskich nieprawdopodobieństw numerze zwracają szczególnie uwagę „majaczenia deliryczne“ K. Gnoma, dalej „nieprawdopodobne lecz autentyczne anegdoty“, sesya „bez piątej klepki“, aforyzmy, znakomitych Polaków i t. d. W dziale ilustracyj znakomite karykatury „waryatów wojennych zagranicznych“ i polska „galerya niebezpiecznych maniaków“ sejmowych.

Program finansowy naszego państwa.

Warszawa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł Grabski, przedstawiwszy liczne niebezpieczeństwa, płynące z prowizorycznego załatwienia przez koalicyę sprawy Galicyi wschodniej, przedłożył w imieniu komisyi dla spraw zagranicznych jednomyślnie przez nią uchwalony następujący wniosek:

O połączeniu Galicyi wsch. z Polską.

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm stwierdza: Wszelkie prowizoryum prawno-państwowych stosunków w t. zw. Galicyi wschodniej do Republiki polskiej, tworząc zarzewie starć między Polską a sąsiedniemi państwami, utrudniając w najwyższym stopniu przywrócenie zgodnego współżycia narodowości, kraj ten zamieszkującej, jako też ekonomiczną odbudowę kraju, **uniemożliwiłoby państwu polskiemu wypełnienie zadań, jakie mu przypadają w udziale przy ustaleniu trwałego pokoju w Europie wschodniej. Sejm wzywa rząd i delegatów polskich na konferencyę pokojową w Paryżu, żeby zapewnili ja najszybciej ostateczne połączenie Galicyi wschodniej z Rzecząpospolitą polską** w myśl uchwały Sejmu z dnia 25 maja 1919, zapewniającej narodowości ukraińskiej zupełne uprawnienie i szeroką autonomię, **sprzeciwiając się stanowczo jakiemukolwiek w tej sprawie prowizoryum.**

W głosowaniu pierwszą część wniosku przyjęto jednomyślnie, drugą zaś część ogromną większością, poczem nastąpiło

Sprawozdanie ministra skarbu.

Minister skarbu Biliński, wśród niezwykłego zainteresowania wszystkich stronnictw, po krótkim wstępie wyraził przekonanie, że **Sejm powróci do starych tradycyi najznakomitszego parlamentu Europy,** które polegają na tem, że minister skarbu miał **inicyatywę w czynieniu wydatków,** parlament zaś miał obowiązek powstrzymywać ministra skarbu od przesadnych wydatków, a więc inicyatywa, która zresztą naturalnie służy Sejmowi pod każdym względem w rzeczach skarbowych przedewszystkiem przysługuje ministrowi skarbu.

Z góry powiadam — **mówi dalej** minister skarbu, — że **stan skarbowy i ekonomiczny nie jest świetny.** Nie jest dobry, **jednak nie jest beznadziejny.** Przedstawia się on w rozmaitych symptomach, najprzód w stopniu większej czy mniejszej spoistości rządu, powtóre w stosunkach budżetowych, po trzecie w stosunkach kredytowych, po czwarte w stosunkach pieniężnych i walutowych.

Minister wskazuje na konieczność spoistości rządu i

konieczność programu politycznego i ekonomicznego.

Do tego czasu to się stać nie mogło, ponieważ naczelnik rządu bawi w sprawach daleko ważniejszych poza granicami państwa, ale zdaje się, że przyjść do tego musi, iż będzie można mówić o spoistości politycznej. Ja w tej chwili mówić mogę tylko **o spoistości ekonomicznej i finansowej.** Pod tym względem muszę powiedzieć, że jej **nie zastałem wcale.** Było to wskutek braku spoistości politycznej, bo ekonomiczna i skarbowa jest jej skutkiem, ale trzeba ją stworzyć, kiedy tamtej spoistości niema. Pod względem ekonomicznym i skarbowym było zwyczajem dotychczasowym, **iż każdy minister skarbu i każdy członek rządu postępował według najlepszej swej chęci i swego sumienia, ale zupełnie samoistnie, zupełnie niezawiśle od tego, co się na około niego działo, zwłaszcza co się działo w skarbie.** Doszło do tego, że pojedyncze resorty zaciągały za granicą pożyczki, o których nie wiedział minister skarbu. Otóż to wszystko w najkrótszym czasie ustało. Ta spoistość została stworzona i znalazła swój wyraz na zewnątrz w t. zw. komitecie ekonomicznym rady ministrów.

Omówiwszy pokrótce niektóre cyfrowe zestawienia budżetu na okres proponowany przez mowcę, t. j. od 1/7 b. r. do 31 marca 1920, minister zaznacza, że

PRELIMINARZ BUDŻETOWY OBEJMUJE W PRZYSZŁYM ROKU TAKŻE MAŁOPOLSKĘ,

a zapewne obejmie też **i budżet poznański.**

Minister przytacza następnie szereg cyfr dla porównania budżetu przygotowanego z budżetem zeszłorocznym. Minister mówi o Kongresówce, bo dla Małopolski budżetu nie było. Prezydyum rady ministrów w tamtym roku, licząc przez 9 miesięcy, 18 milionów, teraz 79 milionów, najwyższa izba kontrolna państwowa w zeszłym roku 1 milion, w tym roku 5 milionów, sprawy wojskowe w tamtym roku 1 miliard 900 milionów, w tym roku 4 i pół miliarda, skarb w tamtym roku 129 milionów, w tym roku 222 milionów, koleje żelazne 514 milionów, w tym roku 1 miliard 49 milionów etc. **Co się tyczy dochodów, to te naturalnie wzrosły.** Dochody były preliminowane na 840 milionów, w tym roku są preliminowane na 1 miliard 73 milionów. Jeżeli się zważy, że mowa jest tylko o Kongresówce, że **wydatki wzrosły z 3 miliardów na 8 miliardów,** a dochody są preliminowane na 1 miliard 78 milionów, to jest to

STRASZLIWA DYSPROPORCYA.

tak że tego na długo **żadne państwo znieśćby nie mogło.** Swoją drogą należy powiedzieć, że w tem jest cyfra, odpowiadająca naszemu stanowi wojennemu. Pół miliarda miesięcznie wydatków wojennych, to **stan przemijający, który ustanie wkrótce.** Swoją drogą pozostaną wydatki na sprawy wojskowe jeszcze znaczne, **ale** bez porównania mniejsze. Teraz są w toku **rokowania** pomiędzy ministerstwem skarbu a innemi ministerstwami **o tak zwane skreślenia. Ministerstwa się bronią, ministerstwo skarbu** musi jednakże wymagać, aby **okrojono znaczną część wydatków.**

Następnie omawiał minister

stan zadłużenia państwa

Rzecz naturalna, że w ciągu wojny stan zadłużenia jak we wszystkich państwach tak i w Polsce bardzo się podniósł. Trzeba pamiętać o tem, że Polska tak jak ją dziś widzimy powstała, że się tak wyrażę w jednej chwili, w chwili zwycięstwa ententy. Myśmy na utworzenie państwa polskiego wielkiego nie byli przygotowani, nie byliśmy przygotowani na tworzenie armii, Polska nie była też w możności wyżywić się sama, ze swojej produkcyi i musiała kosztem wielkich ofiar sprowadzać produkta z zagranicy. Temu należy przypisać nasze ogromne zadłużenie zagranicą.

W początkach mego urzędowania kazałem stwierdzić, gdzie i kiedy posiadaliśmy długi zagranicą. Z wielką trudnością można było sporządzić wykaz, za którego dokładność ani ja, ani nikt ręczyć nie może (wesołość), a **który tylko mniejwięcej stan rzeczy przedstawia.** Gdziekolwiek tylko która misya wyjeżdżała, zaciągała długi i wracała. Zaciągano te długi na szczęście za pomocą tak zwanych bonów, opiewających na trzy do pięciu lat. Więc jest możność przygotowania ich pokrycia przez ten czas, le często musiano wystawiać weksle trzymiesięczne, które trzeba odnawiać i przy których zachodzi niebezpieczeństwo szybkiej zapłaty. Takich pozycyi długów zagranicznych jest dwanaście, które wynoszą **ogółem 114 milionów franków, 143 milionów dolarów, 929 tysięcy funt. szt., 6 milionów 980.680 lirów, 17 milionów florenów holenderskich.** W markach polskich wynosi to razem **pięć miliardów 728 milionów.** Nie jestem pewny czy się nie okaże, że gdzieś jest jakiś bon, co do którego nie mamy wiadomości. Oprócz tego są **długi państwowe wewnętrzne,** które się pozaciągało w kasie krajowej pożyczkowej i które wynoszą **4 do 5 miliardów.**

Jeżeli dodać tamte, to

Mamy okrągło 10 miliardów długu państwowego.

Na kraj taki, jak nasz, wielki i bogaty, na prowadzące wojnę i nowo powstające państwo, **nie byłoby to zbyt zastraszające, gdybyśmy sobie chcieli powiedzieć, że użyjemy wszystkich środków i całej naszej woli, aby stan ekonomiczny i stan finansowy Polski poprawić.** W tym względzie Polska znajduje się w położeniu nieszczęśliwszem, niż niejedno państwo sąsiednie. Tylko faktowi historycznemu, temu, żeśmy byli rozdzieleni na trzy części, mamy do zawdzięczenia posiadanie trzech walut, przyczem podział Królestwa Kongresowego przez okupantów dokonał reszty.

PODOBNIE CIĘŻKIEGO POŁOŻENIA POD WZGLĘDEM WALUTOWYM JESZCZE NIGDZIE NA ŚWIECIE NIE BYŁO.

Jednem słowem jest to katastrofa, którą trze-

ko uchylić, której jednakże nie można uchylić tak prędko.

Wysoki Sejm miał sposobność nawet pewną uchwałę powziąć w tych rzeczach, ale naturalnie uchwałę przygotowawczą. Do stanowczej uchwały nie przyszło nigdy i przyjść nie mogło, bo nie było przygotowania wykonania tej uchwały. Objąwszy urzędowanie, także oddawałem się złudzeniu, że dość wcześnie będzie można przedłożyć Wysokiemu Sejmowi ustawę i dokonać tego, o co idzie w unifikacyi waluty.

W POLSCE JEST W OBIEGU MINIMALNIE ZA 15 MILIARDÓW BANKNOTÓW,

które potrzeba wymienić na jednolitą walutę, a zatem potrzeba za 15 miliardów nowych banknotów. Dotąd wydrukowano za granicą zaledwie 1 miliard 193 milionów złotych i to przez pół roku. Trwa to zbyt długo. Minister zawarł więc układ z drukarnią Banku austro-węgierskiego, jedną z najlepszych, która w przeciągu jednego miesiąca może nam wydrukować nowych banknotów za 8 miliardów, tak, że będzie można przystąpić do rozpoczęcia zmiany za kilka najbliższych miesięcy. Następnie omawiał minister

stan ekonomiczny kraju,

który posiada jedno znamię, to jest skutki wojny. Jeżeli rozpoczniemy od rolnictwa, to jeszcze Królestwo Kongresowe nie jest tak bardzo zniszczone, Poznańskie prawie że wcale nie, Galicya jednakże strasznie. Wpływa to między innemi na to, że

JESTEŚMY ZMUSZENI SPROWADZAĆ ŻYWNOŚĆ,

bo sami nie możemy sobie wystarczyć. Co dotyczy przemysłu i handlu, to przemysł został przez okupantów w większej części zniszczony, z drugiej strony natrafia na techniczne trudności i chociażby się chciał podnieść, spotyka się z brakiem środków. A więc i przemysł nie jest w stanie dać tego społeczeństwu, czego się od niego domaga.

Co dotyczy stanu robotniczego, to przedstawia on znakomity materyał pracowniczy, jednakże wskutek stanu ekonomicznego i drożyzny wywołanej wojną, a między innymi i walutą oraz wskutek rozbicia politycznego, w tym stopniu dopomódz do odrodzenia się — jak się należy — nie może.

STREJKI W KONGRESÓWCE NIE WZMAGAJĄ WYDATNOŚCI PRACY

w tym stopniu, jak należałoby to widzieć. To wszystkie znamiona stanu, który jest stanem osłabienia. Jak na to wszystko zaradzić?

Wracając do budżetu muszę powiedzieć, że nikt w kraju, największym i najbogatszym, nie jest w stanie przy pomocy podatków wyrównać niedoboru pięcio do sześcio-miliardowego. Ale na szczęście rzeczy tak źle nie stoją, bo kiedy wydatki na wojnę ustaną, to zmniejszą się ogólnie wydatki blisko o cztery miliardy. W każdym razie wyrównanie wspomniane będzie wówczas mniejsze, aniżeli to, o którem się dziś mówi. Przechodząc do kwestyi podatkowych minister zaznacza, że opodatkowanie we wszystkich trzech dzielnicach w bardzo rozmaitych przedstawia się formach i w rozmaitej wysokości. Najlepiej uregulowane i uporządkowane pod tym względem są stosunki w Poznańskiem, albowiem społeczeństwo tamtejsze przymuszone bardzo, nauczyło się płacić ściśle podatki tak jak tego domagali się Prusacy. Co się tyczy pozostałych dwóch dzielnic to pod tym względem zachodzi ta różnica, że podatki były całkiem inne i system podatkowy był całkiem różny. Była jeszcze ta różnica, że w Królestwie kongresowem społeczeństwo było przyzwyczajone opłacać podatki bezpośrednie trochę za mało, co się w tym roku zmieni. Gdy panom to przedstawię zobaczą panowie, że w tym roku byłý zabór rosyjski, według preliminarza, ma opłacić podatków bezpośrednich 26 milionów, a były zabór austryacki 54 miliony. Większych dochodów spodziewa się minister z podatku od ... dochodzącego aż do 75 proc. tego zysku ...ny jednorazowej.

...ważniejszą jest rzeczą, aby można raz

WPROWADZIĆ PODATEK DOCHODOWY,

... jest najpostępowszy, najracyonalniejszy, ... krajach mających skarbowość uregulowaną odgrywa rolę największą. Prace są tak przygotowane, że będzie można projekt podatku dochodowego za parę tygodni przedłożyć, tak, ... od dnia 1 stycznia podatek ten już wprowadzić mogli w Kongresówce i w Galicyi. W Galicyi jest ten podatek dochodowy, ale potrzeba go zrównać i pewne słabe strony podatku tego uchylić i zrównać z podatkiem w Królestwie kongresowem. Będzie więc zupełnie jednolity podatek dochodowy w tych dwóch dzielnicach. Także

ZAPROWADZIĆ MAMY PODATEK MAJĄTKOWY DOCHODOWY

do dwóch procent. Podatki bezpośrednie jednakże dziś, po wojnie, nie mogą wykazać swej dawnej siły.

Potrzeba się więc uciekać do podatków pośrednich konsumcyjnych, to jest takich, które ciążą niestety na szerokich, najbiedniejszych częściach społeczeństwa, ale właśnie skutkiem tego przynoszą największe dochody, czy się je nakłada wprost w formie podatków pośrednich, czy to w formie monopoli, na każdy sposób muszą wpływać znaczne dochody. Mam to przekonanie, że bez wielkich monopoli żadne państwo europejskie nie potrafi stosunków uregulować. Mamy monopole, ale są one tak ograniczone, że właściwie tych dochodów z nich nie mamy. Minister omówił tu sprawę monopolu spirytusowego wykazując, że obecny monopol spirytusowy jest bezcelowy i bezużyteczny. Następnie omówił minister sprawę monopolu tytoniowego, poczem oświadczył: Bez tych wielkich podatków konsumcyjnych nikt nie jest w możności uzdrowić skarbu. Mogę jeszcze dodać, odnośnie do podatków bezpośrednich, że część ich będzie trzeba odstąpić nowopowstającym ciałom samorządnym, co tembardziej zmuszą państwo, aby oprócz podatków bezpośrednich opierało się także na podatkach konsumcyjnych.

W SPRAWIE POŻYCZKI PRZYMUSOWEJ

minister jest zdania, że jeżeli ma się ją zaciągać, to tylko w razie absolutnej konieczności. Minister jest zdania, że państwo cywilizowane chyba w strasznej biedzie może się uciekać do pożyczki przymusowej. Lepszą drogą jest renta, którą może nabywca na giełdzie spieniężyć i może pieniądze swoje każdej chwili odebrać. Minister jest przekonany, że taką rentę w krótkim czasie będziemy mogli wydać. Ja mam obowiązek postawić — mówił minister — wobec społeczeństwa pytanie, czy ono chce siebie i państwo własnemi siłami uratować. Jeżeli chce w takim razie najlepszym sposobem jest na to subskrybować.

Całe warstwy siedzą na bankructwie. Dotychczas nie przyzwyczailiśmy się naszych pieniędzy obracać produkcyjnie w przemyśle i handlu. Ja w tym kierunku rozpocznę agitacyę i przypomnę społeczeństwu, że idzie nam o nasze przyszłe bogactwo i nasz przyszły majątek, w którym to celu pieniądze należy użytkować do celów publicznych. Jeżeli agitacya nie dopisze, to ja pierwszy wniosę do Wysokiego Sejmu o rozpisanie przymusowej pożyczki. Minister

NIE CHCE ZACZYNAĆ OD POŻYCZKI PRZYMUSOWEJ,

bo nie chce z góry na społeczeństwie wyciskać piętna, że ono nie chce opłacać podatków i nie chce dać w drodze pożyczki państwowej pieniędzy państwu, do którego przez 150 lat tyle generacyi wzdychało. Jesteśmy w położeniu pomożenia sobie samym.

UCHWALMY PODATKI JESZCZE WIĘKSZE. PŁAĆMY JE. DAJMY OGROMNĄ POŻYCZKĘ DOBROWOLNIE.

Pracujmy w przemyśle i handlu, a wtedy dojedziemy do tego stanu idealnego, że będziemy tak szanowani przez wszystkich obcych, że wtedy będzie zupełnie obojętne, kto jest ministrem skarbu. Ja wtedy nie będę miał pretensyi być tą reprezentacyą (brawa).

Po mowie ministra Bilińskiego nastąpiła dyskusya nad sprawozdaniem przedstawiciela rządu w związku ze sprawą aprowizacyi.

Po przemówieniu posłów Grabskiego, Trzcińskiego i Stolarskiego, tudzież Witosa, który wywodził, że produkcya rolna się nie opłaca, obrady przerwano.

Następne posiedzenie we wtorek.

Po zamknięciu kroniki.

ZJAZD DELEGATÓW TOW. TURYSTYCZN. W KRAKOWIE. Z inicyatywy ministerstwa robót publicznych odbędzie się dnia 11 i 12 bm. w Krakowie w lokalu Towarzystwa Tatrzańskiego zjazd delegatów towarzystw turystycznych, narciarskich i krajoznawczych z całej Polski. Celem zjazdu jest ustalenie i rozgraniczenie kompetencyi wyszczególnionych towarzystw, omówienie programu pracy na dalsze lata, sprawa wydawnictw, w szczególności ogólnego organu turystycznego w Polsce, sprawa rozdziału subwencyi państwowych, jak również sprawa związków towarzystw turystycznych w Polsce i t. p. Z ramienia ministerstwa robót publicznych weźmie udział w zjeździe referent dla spraw turystycznych dr Mieczysław Orłowicz.

DZIENNIKARZE AMERYKAŃSCY WE LWOWIE. Wczoraj popołudniu przybyli tu dziennikarze amerykańscy w towarzystwie delegatów min. spraw zagr. celem zwiedzenia miasta. Na dworcu powitał przybyłych imieniem generalnego delegata radca Zimny, wiceprezydent miasta p. Stahl i kilku dziennikarzy. Goście zwiedzali szczegółowo miasto, przyczem udzielano im wyjaśnień o wydarzeniach lwowskich. Dziś goście odjeżdżają z powrotem do Warszawy.

Przed sądem.

(Obrazek z rozprawy).

Kraków, 3 października.

Chudy, wyziębły chłopczyna z zapadniętemi oczyma, Bóg wie z jakiej przepojonej brudem nory pochodzący stoi przed sądem. Jego twarz o starczych zmarszczkach i pożółkłej cerze robi wrażenie, że ten 10-letni zbrodniarz nigdy nie był dzieckiem i że już na świat przyszedł tak z tem zwiędłem obliczem. Nędza bije z jego dziko przymrożonych oczu, nędza rozwiała się jakby aureolą na tą pół-żywą postacią a podarte buty i pstrokato-łatane ubranie dopełniły tego tragicznego wyglądu zaniedbanego stworzenia...

Złodziej... ukradł... a ze zdobyczą chciał uciec do swej zatęchłej nory, lecz argusowe oko stróża bezpieczeństwa już go dosięgło i sfora „uczciwych" ludzi puściła się w pogoń za zbrodniarzem... Gonitwa była straszna. Chłopczyna z zapartym oddechem pędził przez ulicę ożywionego miasta wpadając do bram przechodnich domów, przeskakując, jak wiewiórka, parkany ściskając mocno swój łup zdobyty.

Gromada goniących go ludzi zwiększała się coraz bardziej, pościg był coraz bliższy a siły wynędzniałego zbrodniarza były na wyczerpaniu. Nie widząc ratunku, przyczaił się więc za wystającym węgłem małego domku na przedmieściu i tam go też schwytano. Brutalne pięści goniących wymierzyły sobie sprawiedliwość na miejscu ciągnąc chłopca za odstające uszy, zda się przyzwyczajone do podobnej praktyki, a potem wyrwano mu z kurczowo zaciśniętych dziecinnych rąk skradziony przedmiot...

Był to niedźwiedź, mała dziecinna zabawka, którą chłopczyna skradł w handlu zabawek... niedźwiedź jakiego się w zaułkach przedmieścia nie widzi, dostępny jedynie dla jego rówieśników mieszkających w salonach jasno oświetlonych elektrycznem światłem...

— Dlaczego skradłeś tego niedźwiedzia? — pyta surowo sędzia.

Chłopczyna spuścił głowę, przygryzając blade wargi... a po chwili głuche łkanie wyrwało się z jego zapadłej piersi...

— No, gadaj! — przerywa sędzia szorstkim tonem.

Chłopiec podnosi załzawione oczy i zaczyna opowiadać jąkając się... krótko... oderwanie... że w tym dniu miał właśnie imieniny, a w domu od nikogo nic nie dostał... nikt o nim nie pamiętał... nawet jego babka staruszka, która go tyle razy przed pięściami macochy broniła... I wtedy... wtedy... przyszło mu na myśl zrobić sobie samemu podarunek... Nie wie jak to nagle przyszło... jak to się stało... jedna chwila, jedno szarpnięcie, potem ucieczka, szalony pościg... aż go schwytano...

Chłopiec będzie naturalnie zasądzony... otrzyma karę... lecz może... może będzie łagodniejsza, gdyż przecież to były jego... imieniny.

(asp.)

Quelle
dame charmante, jeune et très jolie, solitaire, musicale et parlant parfaitement le français lierait amitié avec un très aimable garçon? Ecrivez sous „Marivaudage amoureux à l'Adm. 3136

Maszyny do pisania
do sprzedania oraz przyjmuje się naprawy Juliusz Heckor. Kraków, Św. Marka 27. 3366

Portrety 3367
do naturalnej wielkości z każdej fotografii wykonuje starannie, szybko Zakład fotograficzny A. Kakulski, Jasło.

Spirytusu 8engeat
parę litrów albo inne wynagrodzenie dam za wyszukanie pokoju umeblowanego z osobnem wejściem. Zgłoszenia: „Hydraulika" Dunajewskiego 7. 3208

Elektrotechnik-mechanik
z długoletnią praktyką, jako samodzielny kierownik, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „A. K" do Admin. „Gońca". 3421

Przyjmę praktykantów
bufetowych. Zgł. tylko osobiste Bar „Chochoł", Floryańska 43. 3414

Buchalterka
z ukończoną praktyką jakoteż obznajomiona z prowadzeniem ksiąg handlowych poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „29" poste-restante, Kraków. 3430

Kupuję garderobę męską
używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 3244

3000 do 5000 K
ofiarnję za wskazanie lub wyszukanie mieszkania o trzech do czterech pokojach i kuchni z przynależytościami. Zgłoszenia listowne pod „Czystość" do Biura ogłoszeń „Lot" Rynek gł. 7—8. 3437

Dentysta Hugo Pollkan
w Krakowie (Podgórze) ul. Brodzińskiego l. 1, poszukuje praktykanta z dobrego domu, z ukończoną 4 klasą gimn. lub realną. W celu umowy zgłaszać się między 6—7 wieczorem. 3441

Potrzebna posługaczka
od 1—4. Zapłata 60 K. Legitymacya wymagana. Wolska l. 27, oficyna, II piętro. 3453

Dam 1000 koron
temu, kto może ułatwić zdobycie censusu naukowego (6 klas), byłemu uczniowi, służącemu obecnie w wojsku. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca" pod „G. R". 3449

Jest zaraz do sprzedania
większy handel kolonialny bardzo dobrze prosperujący lub też handel ten może być prowadzonym do spółki. Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7.

Kupię frak
nowego fasonu ze średniego mężczyzny lub zamienię na mundur wojskowy w dobrym stanie. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. 3446

Kto znalazł lub ukradł
dnia 1, X wieczór pomiędzy godziną 9 a 11 na dworcu kolejowym w Krakowie portfel czarny z pieniądzmi i bardzo ważnymi dokumentami i legitymacyą kolejową na nazwisko Ryszarda Schwarca, niech uprzejmie przynajmniej papiery i legitymacyę zwróci pod adresem Ryszard Schwarc Ległostów. 3458

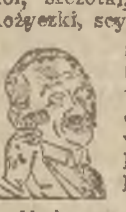
Biegłej stenotypistki i stenografki
poszukuje na dobrych warunkach Krajowy Zakład Odzieży w Podgórzu ul. Kalwaryjska 12. 3432
Zgłoszenia osobiste w Sekretaryacie Dyrekcyi Zakładu codziennie między 4—6 pop.

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką bijuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny.
Józef Cyankiewicz, Sławkowska 1. (sklep zegarmistrzowsko-jubilerski). 3035

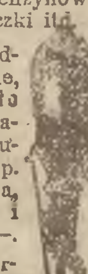
Miał węglowy
z piwnic w każdej ilości zakupuje Pralnia „TESZA", Kraków, ul. Czarnowiejska l. 72. 3650

Potrzebny zaraz buchalter
w stolarni maszynowej „Sopoda" w Kalwaryi.
Zgłoszenia z podaniem warunków, odbytej praktyki i odpisem świadectw przyjmuje Biuro przemysłu drzewnego Kraków, Karmelicka 1.

Swój do swego!
Wyborne mydła toaletowe i do prania, pasty terpent. do bucików, korzeń mydlany, Sidol, szczotki, kłódki, noże, nożyczki, scyzoryki! 3274



Maszynki do samogolenia, brzytwy, maszynki do strzyżenia włosów. Maszynki benzynowe, kamyczki itd.



Ogólnie znane, nadzwyczaj praktyczne, uniwersalne szydło „LUMAX", do zeszywania skór, pasów, obuwia, lejcy, worków itp. ze sposobem użycia, 4 rozmait. igłami i zwojem nici K 7·—.
Krem i pudry „Derma", Lustra, lusterka.
Specyalności gumowe!
Ceny znacznie zniżone!
Dom Handlowy M. Pierożek i Ska
Kraków. ul. Karmelicka L. 8/B.

Do sprzedania willa
z kompletnem umeblowaniem wraz z pobliskim laskiem w uroczem położeniu koło Frysztatu za 200.000 K. Bliższa wiadomość u Orzakiewicza, Pułanki p. Frysztak. 3392

KASYERKA
do kasy automatycznej potrzebna zaraz za Bracia Sataleccy
(dawniej I. Bialik)
Kraków, Floryańska 51.

Zgubiono dokumenty wojskowe
opiewające na nazwisko Rakowera Gatzla. Znalazca zechce za wynagrodzeniem zawiadomić wyżej wymienionego.
Ul. Sebastyana 6. 3450

Dla Pań!!
Najszykowniej wykonywa: kostyumy, płaszcze, świtki, wierzchy do futer, suknie spacerowe, spodnice etc. krojem francuskim i angielskim.
Pierwszorzędna pracownia (siły męskie) 3277

WOLNOŚĆ!
Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach. Wyrób - Krajowy jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów.
Główny skład SOLALI Żywiec.

DWIE FAZY.
Cudowne działanie „IDY" pomady twarzowej.
Droguerya „pod Lwem" K. Jędrzejowskiego w Krakowie, Stradom L. 7 (dawniej J. Wiśniewski).

I.
Oto istne czary —
Środek nie do wiary.
Miała Zosia piegi,
Miała ich szeregi,
Miała, z troską mamy,
Wątrobiane plamy,
Miała jak się zdaje,
Pryszcze i liszaje. —
Śmiali się z niej chłopcy,
Jak swoi tak obcy:
„I cóż że bogata,
Kiedy... trędowata!"

II.
Ośród takiej biedy
Wzięła Zosia „Idy",
Arcywyborowej
Pomady twarzowej
Stał się cud niezwykły:
Wyrzuty jej znikły,
I płeć, jak śnieg biała,
Wydelikatniała!
Śmiali się z niej chłopcy,
Jak swoi tak obcy,
A dziś — urodziwa
Sama z nich pokpiwa! 3252

SKABOFORM znowu do nabycia!
przeciw świerzbowi liszajom, wyrzutom i nieczystościom skóry
żądajcie we wszystkich aptekach, najlepszy wyrób tego rodzaju i polecany przez PP. Lekarzy.
Dr. Flescha Oryginalna maść „Skaboform" nie brudzi, nie wala, bez zapachu. Po nacieranich maścią, puder Skaboform.
Skład główny Skaboformu i rozsprzedaż na Polskę Kraków, Filipa 11. 3456

WOLNOŚĆ!
Najlepsza bibułka do papierosów w książeczkach i tutkach, jedynej małopolskiej fabryki w Żywcu pod firmą „SOLALI".

Wie dziś każdy wojownik
I każdy myśliwiec,
Że najlepszy bibułki
Dostarcza nam Żywiec.
Jak wielką Małopolska,
Kraków, Lwów i dalej,
Jeżeli palić tutki
To tylko „Solali"

A gdy nasza Ojczyzna
Granice zdobędzie,
Wtedy „Wolność" bibułka
Ukaże się wszędzie!
Wolnością żyje Naród,
Wolność — tryumf znaczy,
A przymioty „Wolności"
To rozkosz palaczy. 329

Ministerstwo Robót Publicznych
ogłasza przetarg w drodze ofertowej na dostawę 2000 ławek szkolnych dla szkół powszechnych w partyach po 50 sztuk (20 kompletów).
Warunki techniczne wraz z rysunkami szczegółowemi ławek są do otrzymania za pokwitowaniem w Wydziale Odbudowy ul. Nalewki 2, V piętro w kancelaryi Wydziału, gdzie zgłaszającym się mogą być udzielone wyjaśnienia. Oferty należy wnosić pisemnie w kopertach zamkniętych na dzień 15 października r. b. do godz. 12 w południe.

„MATURA"
Kraków, Grodzka 32, II p.
Godz. urz. od 10—12 i 4—6, w niedzielę i święta 11—12

I. Kursa gimnazyalno-realne
II. Kursa seminaryalne
III. Kursa wydziałowe
IV. Kursa dla reprobowanych z Galicyi i Król. Pol.
V. Lekcye zbiorowe i indywidualne
VI. Kursa korespondencyjne dla prowincyi. P. T. Urzędników i wojskowych, prowadzone równolegle z kursami zbiorowymi w Krakowie.

Najwybitniejsze siły z całej Polski. Ceny najniższe. Prospekty i informacye bezpłatnie. 3176

Julian Cyankiewicz 3237
Kraków
ul. Zwierzyniecka 29
Filia
ul. Sławkowska 24
KAWA HERBATA KAKAO CZEKOLADA

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
zmiękcza i usuwa Cholekinaza H. Niemojewskiego.
Kamienie schodzą bez bólu. — Ataki w zupełności ustają.
Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Goryez i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. — **Objawy (podczas ataków).** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, wzdymanie boków i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty. żółcią, dreszcze, zimne poty żółtaczka. — Bliższych informacyi udziela: Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat 16, m. 27. 3061

JADWIGA SPUNER
DOM EKSPORTOWY
wyrobów galanteryjnych szczotkarskich i powroźniczych
Skład / Biuro **W Krakowie** ul. Dietlowska l. 5 / ul. św. Stanisława l. 3
poleca 3451
szczotki czysto ryżowe, pendzle zmiotki, zamiatacze i inne towary w zakres szczotkarski wchodzące, po cenach fabrycznych, ręcząc za rzetelną i szybką obsługę.

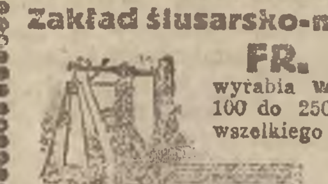
Coś niezwykłego!
Nowy, świetny wynalazek „CENDRE"
Przepyszną barwę srebrno-popielatą nadaje włosom świeżo wynaleziony kosmetyk, jakiego dotąd daremnie szukałyby Panie po drogueryach i zakładach fryzyerskich. Próby wydały zadziwiające rezultaty! Nawet rude włosy przybierają barwę jasno płową i olśniewają widza. — Kosmetyk ten, dotąd nigdzie nie wysyłany, stosuje wyłącznie w znanym zakładzie własnym wynalazczyni 3447
Franciszka Budziaszek, Kraków, ul Grodzka 3, I p.

Selskinowa peleryna i zarękawek (nie noszone) do sprzedania, ul. Łobzowska l. 6, II p. drzwi na lewo, glądać można między 2—4-tą. 3445

Pończochy damskie i dziecinne,
w dobrych gatunkach, skarpetki męskie, kołnierze pikowe miękie dla Panów, przybory do krawieczyzny 3224
NOWOŚCI DLA PAŃ taśmy niciane na sznurowadła, hurtownie
polecają E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.
Przy zakupach hurtownych odpowiedni opust.

Okazyjnie tanio do sprzedania
około 400 sztuk wybrakowanych lecz zdrowych desek $1^1/_2$ cala grubości nadających się do robót ziemnych do cegielń lub zabudowań gospodarczych. Również około 80 sztuk drzewa kantowego do zbycia. Wiadomość w Krakowie przy ul. Bernardyńskiej l. 8, II p. 3454

Zakład ślusarsko-mechaniczny p. f.
FR. MIKULSKI



wyrabia **wagi dziesiętne** od 100 do 2500 kg. oraz przyjmuje wszelkiego rodzaju i systemu wagi i ciężarki do reperacyi tudzież do przestemplowania w urzędzie cechowym. Wszelkie naprawy uszkodzeń i regulacye przestawień przy wagach pomostowych dla ważenia wozów lub wagonów kolejowych uskutecznia z całą dokładnością.
Kraków-Podgórze ul. Targowa 1. 3251

Premjum dla czytelniczek „Gońca krakowskiego"
Która z naszych czytelniczek prześle **15 koron** wraz ze swym dokładnym adresem i wycinkiem niniejszego zawiadomienia do Administracyi tygodnika
„Przegląd kobiecy"
będzie otrzymywała „Przegląd kobiecy" przez cały ostatni kwartał. Przy kupowaniu oddzielnych egzemplarzy „Przegląd kobiecy" kosztuje kwartalnie 19 kor. 50 hal. w zwykłej prenumeracie 18 kor.

3411

„Przegląd kobiecy"
jedyne w Polsce pismo poświęcone sprawom ogólno-kobiecym, redagowane przez p. Irenę Sliwicką w duchu narodowym i katolickim, żywo omawia wszelkie sprawy kobiece i dokładnie o nich informuje.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.